ODBITKA
Z „KOSMOSU", CZASOPISMA POLSKIEGO TOW. PRZYRODNIKÓW
IM. KOPERNIKA (Seria B. PRZEGLĄD ZAGADNIEŃ NAUKOWYCH)
TOM LXIV. — ZESZYT II. — 1939.

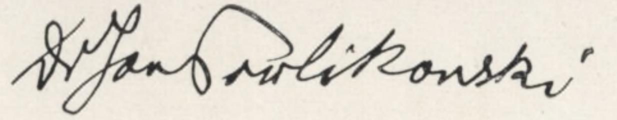
ADAM WODZICZKO

Zasługi naukowe JANA GWALBERTA PAWLIKOWSKIEGO na polu ochrony przyrody



LWÓW
PIERWSZA ZWIĄZKOWA DRUKARNIA WE LWOWIE, UL. LINDEGO L. 4
1939





ADAM WODZICZKO

Zasługi naukowe
JANA GWALBERTA PAWLIKOWSKIEGO
na polu ochrony przyrody.

Rada Wydziału Matem. - Przyrodniczego Uniwersytetu Poznańskiego w dniu 23 stycznia 1939 r. wybrała komisję złożoną z profesorów A. Jakubskiego, K. Smulikowskiego, K. Simma i A. Wodziczki w celu opracowania wniosku o nadanie prof. J. G. Pawlikowskiemu doktoratu honorowego za zasługi naukowe na polu ochrony przyrody. Komisja zebrana na posiedzeniu w dniu 28 lutego 1939 przyjęła jednomyślnie referat przedstawiony w tej sprawie przez prof. A. Wodziczkę, a gdy Rada Wydziału zebrała się w dniu 6 marca 1939 dla powzięcia uchwały, — wysłuchała żałobnej wieści o zgonie prof. J. G. Pawlikowskiego we Lwowie w dniu 5 marca 1939. Ponieważ nadawanie zmarłym honorowych stopni naukowych nie jest praktykowane, uchwalono wysłać telegram kondolencyjny do Rodziny, a zasługi Zmarłego uczcić przez urządzenie Akademii, łącznie z Pozn. Towarzystwem Przyjaciół Nauk i Oddz. Pozn. Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Artykuł niniejszy, jako referat komisji (z drobnymi opuszczeniami), jest pewnego rodzaju dokumentem historycznym i miarą oceny zasług Zmarłego przez Wydział Mat. - Przyrodniczy Uniwersytetu Poznańskiego.

Jan Gwalbert Pawlikowski pochodził z rodu dobrze zapisanego w dziejach naszej kultury.

Dziad Gwalbert zgromadził w pierwszej połowie XIX wieku w Medyce pod Przemyślem słynny księgozbiór i niezwykle cenne muzeum dokumentów, rękopisów i rycin, które Jan Gwalbert ofiarował społeczeństwu jako osobną fundację w obrębie Ossolineum we Lwowie. Ojciec Mieczysław, więziony w Ołomuńcu za udział w powstaniu w 1863 r., był

znanym powieściopisarzem i publicystą. Młodszy brat Jana Gwalberta — Tadeusz odegrał wybitną rolę w dziejach teatru polskiego.

Jan Gwalbert Pawlikowski urodził się 18 marca 1860 r. w Medyce, ukończył gimnazjum św. Anny w Krakowie w r. 1878, następnie studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim i we Wiedniu, zakończone doktoratem w Krakowie w r. 1885. Przygotowując się jako właściciel dóbr medyckich do zawodu rolnika studiował rolnictwo w Halle nad Salą i w Dublanach, a ekonomię we Wiedniu.

Trudno scharakteryzować Pawlikowskiego przez zaliczenie go do określonego typu zawodowego, gdyż nie da się on cały zamknąć w żadnym określeniu.

Był gospodarzem dóbr medyckich i autorem wielu artykułów treści rolniczej. Był profesorem ekonomii rolniczej w Wyższej Szkole Rolniczej w Dublanach, redagował (w r. 1893/94) założone przez St. Szczepanowskiego czasopismo „Ekonomista Polski" i zamieszczał w tym czasopiśmie (również gdzie indziej) artykuły treści ekonomicznej.

Był prezesem i duszą Związku Naukowo - Literackiego we Lwowie oraz inicjatorem i redaktorem wydawnictwa książkowego Związku p. t. „Wiedza i życie", które w kilkudziesięciu tomach poruszyło szereg aktualnych zagadnień filozofii, sztuki oraz nauk humanistycznych i przyrodniczych.

Gdy w roku 1904 z powodu choroby oczu zrezygnował z wykładów w Akademii Rolniczej w Dublanach, stał się badaczem naszej literatury, zwłaszcza filozoficzno - mistycznych pism J. Słowackiego, którym poświęcił szereg prac podstawowych, stanowiących epokę w dziejach badań nad Słowackim.

Tam, gdzie dotychczas widziano tylko lotne twory poetyckiej fantazji, wykazał istnienie głębokiej myśli filozoficznej i przyrodniczej, tak że również polski biolog musi dziś pamiętać o Słowackim jako o twórcy oryginalnych koncepcyj ewolucyjnych.

Prace te zjednały mu członkostwo Polskiej Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego we Lwowie.

W życiu duchowym Pawlikowskiego decydującą rolę odegrały Tatry, z którymi związany był od dzieciństwa.

Z miłości do Tatr wysnuł naszą wielką ideologię taternicką, która sens turystyki wysokogórskiej widzi we współżyciu z pierwotną przyrodą gór, jako miejscem oczyszczenia i podniesienia ducha, szkołą najwyższego stylu życia. To też celem zachowania tej krynicy zdrowia i mocy narodowej założył wraz z M. Limanowskim i T. Korniłowiczem w 1912 r. pierwszą na ziemiach polskich organizację społeczną, poświęconą ochronie przyrody: „Sekcję Ochrony Tatr" przy Towarzystwie Tatrzańskim. Z jego inicjatywy Sekcja opracowała i opublikowała zasady ochrony Tatr, a w szczególności projekt utworzenia z nich Parku Narodowego, które to zasady uznało za swoje naprzód Towarzystwo Tatrzańskie, a potem całe niemal nasze społeczeństwo. Dla krzewienia tych zasad stworzył doniosłe wydawnictwo Towarzystwa Tatrzańskiego „Wierchy", którego 12 roczników (1923—1934) ukazało się pod jego redakcją, a które ogniskowały wszystko, co w kulturze naszej było związane z Tatrami.

Ostatnio przygotował do druku wspaniałą monografię p. t. „Poeci Tatr", w której zbadał i zobrazował odnoszenie się poetów polskich do przyrody Tatr na przestrzeni historycznego rozwoju naszej kultury. „Bo Tatry poznaje się — poznawać powinno — nie tylko od strony materialnej, ale i duchowej, to znaczy przedmiotem badania winien być także stosunek ich do duszy ludzkiej, — geopsychika".

Zasługi na polu duchowego związania społeczeństwa naszego z Tatrami stawiają Pawlikowskiego obok świetlanych postaci T. Chałubińskiego i S. Witkiewicza.

W uznaniu tych zasług Towarzystwo Tatrzańskie już w r. 1913 mianowało go swym członkiem honorowym.

Nas obchodzi tu jednak przede wszystkim Pawlikowski jako myśliciel, badający zagadnienie stosunku kultury do natury, jedno z najbardziej podstawowych zagadnień życiowych, nad rozwiązaniem których trudzi się myśl ludzka.

Z dylematu Rousseau'a „kultura czy natura" i z kryzysu cywilizacji współczesnej, Pawlikowski wskazuje jako wyjście, nie odwrót od kultury na łono natury, ani dalszy, oddalający nas od przyrody rozwój kultury, lecz odrodzenie kultury przez pojednanie z naturą. Prawidłowy rozwój kultury

winien prowadzić człowieka do nowego przymierza z naturą przez pogłębienie i uszlachetnienie jego stosunku do przyrody.

Z. Wasilewski w przedmowie do swej książki „Pieśń w górach" (1930) pisze: „Motywem zasadniczym tej książki, niejako jej tendencją jest myśl, tak znakomicie uzasadniona przez J. G. Pawlikowskiego, że prawidłowa kultura duchowa prowadzi człowieka z powrotem do natury, z którą związek zdawał się być utracony. Dobry, oparty na miłości stosunek do przyrody jest sprawdzianem wartości postępów, jakie człowiek robi w swojej kulturze. Gdyby rozwój ducha miał oddalać człowieka od ziemi, gdyby nigdy już nie miało wrócić odżywcze jej działanie, to zgasłaby w człowieku energia twórcza. Liczyłby tylko dni cywilizacji, ile zostaje do końca. Gwarancją jej bowiem jest harmonijne współżycie z naturą".

Poglądy Rousseau'a o stosunku kultury do natury należą do historii filozofii powszechnej. J. G. Pawlikowski jeden z pierwszych głęboko uzasadnił pogląd odmienny, iż współczesne „hasło powrotu do przyrody, to nie hasło abdykacji kultury, — to hasło walki kultury prawdziwej z pseudokulturą, — to hasło walki o najwyższe kulturalne dobra". Pogląd ten, będący rozwiązaniem problemu o charakterze zasadniczym, powinien też przejść do historii filozofii. W dziedzinie tej zestawić można Pawlikowskiego chyba z J. Ruskinem, którego hasła zawierały jednak wiele cech utopijnych.

Poglądy te oparł Pawlikowski o głęboką analizę wpływów wolnej przyrody na duszę współczesnego człowieka i przedstawił w klasycznej dziś rozprawie „Kultura a natura" (1913), która jest w literaturze naszej jedynym niemal zasadniczym traktatem z tego zakresu.

Przez te studia z dziedziny zjawisk geopsychicznych, jak je nazywa W. Hellpach, względnie geo-antropologicznych, jak je proponował nazywać W. Nałkowski, Pawlikowski należy do budowniczych zrębów nowej wiedzy o stosunkach i zależnościach, jakie istnieją między przyrodą a człowiekiem, wiedzy, którą proponowałem kiedyś nazywać fizjotaktyką (1932), a którą biolog niemiecki K. Günther nazywa „naukową ochroną przyrody" („wissenschaftlicher Naturschutz"). Pawlikowski nie ograniczył się bowiem do teoretycznego zgłębienia samego zagadnienia, ale z rozważań swych wysnuł i sformułował zasady stosunku do przyrody, streszczające się w popularnym dziś terminie „ochrony przyrody".

I na tym polu leżą główne naukowe i społeczne zasługi J. G. Pawlikowskiego jako twórcy filozoficznych, organizacyjnych i prawnych podstaw ruchu ochrony przyrody.

Ruch ochrony przyrody powstał w Europie w początkach XX wieku. „Idea ochrony przyrody była względną nowością, pierwszym działaczom przedstawiała się w mglistych zarysach, trzeba było dać jej kształty realne i wyraźne, trzeba było samemu się uczyć. Docendo discitur" — mówi o swej roli sam Pawlikowski, któremu zawdzięczamy wszechstronną „teorię polskiego ochroniarstwa" i którego słusznie uważać można za duchowego ojca ruchu ochrony przyrody w Polsce.

Drugi obok Pawlikowskiego pionier ochrony przyrody w Polsce, znakomity botanik Marian Raciborski, w motywach i założeniach swej działalności podzielał poglądy niemieckiego uczonego prof. H. Conwentza, którego uważamy za twórcę nowoczesnego ruchu ochrony pomników i zabytków przyrody w Europie i w ogóle na kuli ziemskiej. Raciborski, podobnie jak Conwentz, kładł główny nacisk na ochronę ginących resztek pierwotnej przyrody ze względu na ich znaczenie przyrodniczo-naukowe, choć nie obce mu były względy wychowawcze i patriotyczne.

Pawlikowski od razu dojrzał, że nie wystarcza muzealna niejako opieka nad pomnikami i zabytkami przyrody i wykazywał potrzebę ochrony całości przyrody, obejmującej również krajobraz i swojszczyznę, oraz potrzebę harmonijnego kształtowania krajobrazu, aby dzieła człowieka włączone były organicznie w naturalny i historycznie wytworzony obraz lica ziemi. Jak P. Schultze-Naumburg i E. Rudorff w Niemczech, był u nas inicjatorem ruchu ochrony i pielęgnowania krajobrazu i swojszczyzny, a w szczególności jednym z pierwszych i głównych pionierów rozwiniętego przez S. Witkiewicza tzw. stylu zakopiańskiego.

Pawlikowski uwzględnił równomiernie wszystkie motywy ochrony przyrody i wszystkie możliwe drogi działania. Jak Conwentz wskazywał znaczenie zachowania fragmentów wolnej przyrody, jako niezastąpionego warsztatu badań nau-

kowych, a równocześnie podnosił znaczenie wykształcenia przyrodniczego dla wytworzenia uczuciowego i czynnego stosunku do przyrody, widząc w nim główne źródło miłości do ziemi ojczystej.

Pawlikowski jest zdania, że odpowiednio traktowane „nauki przyrodnicze zdolne są rzeczywiście ogółowi ludzi wykształconych otworzyć oczy na przyrodę, a tym samym wywrzeć głęboki i decydujący wpływ na jego do przyrody stosunek. Drogą okrężną, przez naukę i w wyższej doskonalszej formie, powraca tu ten sam czynnik, który człowieka pierwotnego tak silnie z przyrodą zespalał, to jest podpatrywanie tajników jej życia. U człowieka pierwotnego działo się to przez ciągłe obcowanie z przyrodą, u nowoczesnego człowieka kulturalnego, w sposób niejako skrócony drogą obserwacji zaostrzonej przez wiedzę... Kultura oddaliła człowieka od przyrody, ale dziś, być może, wiedzie go ku niej napowrót inną drogą i z wygnańca — a niekiedy pasożyta — uczyni może znowu prawym obywatelem jej trójjedynego królestwa".

Analizując charakter uczuciowego stosunku człowieka do przyrody, zwraca uwagę Pawlikowski jako na „czynnik wielkiej wagi, na przywiązanie do ziemi ojczystej". „Pojęcie ojczyzny i miłość ku niej urodziły się z tego skromnego ziarna... W kochanym człowieku możemy kochać szczególnie rys jeden, ale dla tego rysu kochamy go przecież całego. Z rozważania tego stosunku wynika nauka, że wychowanie w duchu miłości ojczyzny powinno najpilniejszą zwracać uwagę, jako na jej potężny czynnik, na miłość ziemi rodzinnej, ziemi ojczystej w ściślejszym znaczeniu. Zyskuje też bardzo wiele współczesna pedagogia, biorąc to w swój program, bo znajduje najprostszy środek złączenia nauki szkolnej z życiem, a przy tym ożywia tę naukę iskrą uczucia... Miłość ta wiedzie za sobą szanowanie zabytków tej ziemi, usuwanie skaz, jakie pojawiają się na jej kochanym obliczu, staranie o jej piękność...".

Pawlikowski uczy nas więc pojednania kultury z naturą

przez obcowanie z wolną przyrodą, zwłaszcza górską,

przez poznawanie przyrody, budzące miłość ku niej i wiodące do miłości ojczyzny,

przez wynikającą z miłości do przyrody ochronę jej piękna, jej skarbów i zabytków,

przez kształtowanie krajobrazu, łączącego harmonijnie elementy natury i kultury,

przez pielęgnowanie wszelkich organicznie z przyrodą zespolonych wartości kulturalnych,

przez rozwijanie twórczości opartej o rodzime pierwiastki, tkwiące w polskiej przyrodzie i w polskiej duszy.

Zygmunt Wasilewski, głęboki myśliciel poruszający wielokrotnie te same problemy, który przedstawił życie i prace J. G. Pawlikowskiego w świetnej rozprawie „Na wyżynach kultury" (1929), stawia Pawlikowskiego w rzędzie „najwybitniejszych przedstawicieli polskiej myśli filozoficznej", uważa go za jedną ze „szczytowych postaci w kulturze polskiej na zbiegu dwu stuleci".

Bohdan Suchodolski w swej antologii „Ideały kultury a prądy społeczne" zamieścił rozprawę Pawlikowskiego „Kultura a natura" wśród wyjątków pism czołowych polskich myślicieli.

Niektóre poglądy wyrażone przez Pawlikowskiego w okresie przedwojennym przychodzą do nas dziś z zagranicy, z urokiem nowości i świeżości „światopoglądu krwi i ziemi". Oto np. wyjątek z biosocjologicznych rozważań Pawlikowskiego, gdy zastanawiając się nad przyczynami upadku stylowej sztuki w dobie obecnej i nad środkami zaradczymi, używa porównania z dziedziny hodowli: „najdoskonalsze produkty hodowlane osiągane były przez chów w sobie, tj. w czystości rasy, a kiedy siła rasy słabła, odradzano ją planowym i dyskretnym krzyżowaniem. Dzikie, bezplanowe, wielokrotne krzyżowanie dawało zawsze pokurcza, podobne sobie znowu pokurcza płodzące, pókiby nie odrodziła ich znowu przez stałe działanie krew jednolita, jedyne źródło harmonii, trwałości formy i przymiotów, ...„charakteru", „stylu". — Po epoce izolowanych społeczeństw dawnych wieków nastała era kosmopolitycznego liberalizmu i komunikacji, era bezplanowego krzyżowania form i idej w obyczajowości i sztuce, — era „kultury" bez charakteru i stylu. Odradzający się nacjonalizm ma zadanie nie przez powrót do dawnych form przeżytych, ale w formach nowych na spiralnej linii postępu powrócić kulturze styl i charakter". („Styl jako zjawisko społeczne". 1911).

Albo dalszy wyjątek z tejże pełnej głębokich myśli filozoficznych pracy, dotyczący architektury krajobrazu: „Jak woda

płynąca, sunące się lodowce, mróz, gorąco, wiatr, rzeźbią kształty gór i dolin, tak sztuka stylowa jest tą formą sztuki, która podobn asiłom geologicznym, kształtuje lico ziemi. Dzieła sztuki indywidualnej są to jakby obrazy lub rzeźby ustawione w muzeum; każde z nich istnieje tylko dla siebie. Styl, obyczajowa forma sztuki tkwi w otoczeniu, dopełnia je i harmonizuje. Jeśli chcemy mieszkaniu naszemu nadać cechy artystyczne, to pierwszym tego warunkiem jest sharmonizowanie szczegółów z całością. Dlaczegóż nie miałaby obowiązywać ta zasada i poza czterema ścianami zamkniętej izby, — gdy chodzi o nadanie fizjognomii i charakteru krajobrazowi, wsi lub miastu? Taki charakter jest warunkiem piękna, a warunkiem charakteru jest jednolitość, harmonia, zespół organiczny. A te pierwiastki harmonii jak z jednej strony zrównują i ujednostajniają, tak z drugiej znowu są źródłem wyodrębnienia. Przez nadanie fizjognomii właściwej wyodrębniają one okolice, plemiona, narody, jak język, jak obyczaj. Stają się węzłem społecznym, stają się rysem twarzy zbiorowego człowieka, jednym z pierwiastków organizujących grupę społeczną w indywiduum. Ta zaś twarz właściwa, to co tworzy indywidualność grupy, jest tym, co nazywamy k u l t u r ą. Społeczność, która nie ma takiej twarzy własnej, może posiadać kulturę, ale cudzą, — nie swoją".

Jakże całkiem współczesne są te myśli, gdy zaczyna się rozprawiać dziś u nas, a od niewielu lat zagranicą o zasadach pielęgnowania i harmonijnego kształtowania krajobarzu, aby zachować jego duszę!

A jeszcze znamienniej przedstawia się sprawa ideologii taternickiej, której zasady sformułował P a w l i k o w s k i w memoriale Sekcji Ochrony Tatr, przedłożonym Zarządowi Głównemu Tow. Tatrzańskiego w r. 1913. W 10 lat później w r. 1923, odbywa się w Toelz zjazd Niemiecko - Austriackiego Związku Alpejskiego, potężnego stowarzyszenia liczącego przeszło 200 tysięcy członków, który uchwala niemal identyczne zasady ochrony gór i zwraca się przeciw deprawowaniu turystyki wysokogórskiej przez kolejki, urządzenia rozrywkowe, rekordy sportowe itd. „Kultura Zachodu" przyszła więc za nami i potrzebowała 10 lat, żeby nas dogonić!

W r. 1928 ogłosił znakomity alpinista G w i d o L a m m e r manifest w obronie pierwotnej przyrody gór alpejskich i czystości ideologii turystyki wysokogórskiej, który odbił się głośnym echem i uzyskał szerokie uznanie w kołach alpinistów. I znów poglądy L a m m e r a przypominają w uderzający sposób poglądy P a w l i k o w s k i e g o z przed lat 15.

A w r. 1930 obradujący w Zakopanem z polskiej inicjatywy międzynarodowy zjazd towarzystw alpinistycznych, który doprowadził do utworzenia Międzynarodowej Unii Alpinistycznej, uchwalił deklarację programową, którą możemy uważać za zupełny tryumf poglądów P a w l i k o w s k i e g o i polski wkład w ogólną kulturę alpinistyczną. Oto niektóre punkty tej deklaracji:

„Ideologia alpinizmu i idea ochrony przyrody są ze sobą w najściślejszym związku.

W rozwoju alpinizmu powinny być dane wytyczne w kierunku *a)* wychowania młodego pokolenia w miłości do gór, *b)* powrotu do prostego i skromnego bytowania w górach i rezygnowania z wygód i ułatwień poza najniezbędniejszymi potrzebami alpinisty, *c)* nie mnożenia nieopatrznie tych udogodnień, czy to przez tworzenie licznych ścieżek i łatwych dróg, czy też przez budowę zbyt licznych i obszernych schronisk. Należy pozatem oczyścić alpinizm z manii rekordów wszelkiego rodzaju, obniżających jego poziom moralny.

Konferencja uważa za niezbędną ochronę szczególnej piękności rejonów alpinistycznych, których byt zagrożony jest przez wybujałą eksploatację, uprzemysłowienie i cywilizację. W tym sensie ochrona przyrody jest nie tylko naturalną funkcją, ale samą racją stanu alpinizmu".

———

Budując ideologiczne podstawy ruchu ochrony przyrody w Polsce, P a w l i k o w s k i stworzył zarazem o d r ę b n y k i e r u n e k w ś w i a t o w y m r u c h u o c h r o n y p r z y r o d y, który możemy nazwać idealistycznym lub lepiej h u m a n i s t y c z n y m, gdyż główne motywy ochrony przyrody upatruje w idealnych wartościach przyrody, w jej znaczeniu dla naszego rozwoju duchowego. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. wysunęły się na plan pierwszy w ruchu ochrony przyrody motywy społeczno - higieniczne, w Niemczech i krajach skandynawskich naukowo - przyrodnicze, we Francji i we Włoszech estetyczne, w Rosji Sowieckiej gospodarcze. P a w l i k o w s k i wy-

sunął na czoło motywy natury idealnej, tak naukowe, jak estetyczne, a zwłaszcza wychowawczo - patriotyczne i nadał przez to ruchowi naszemu wysokie walory moralne, kojarząc jego dążenia z walką o prymat duchowych wartości w życiu zbiorowym.

J. G. Pawlikowski stworzył nie tylko ideologiczne podstawy polskiego ruchu ochrony przyrody, lecz wypracował równocześnie zasady jego organizacji. W myśl jego projektów zorganizowana została w Polsce Państwowa Rada Ochrony Przyrody, której działalności pod niestrudzonym kierownictwem profesora Władysława Szafera, jako delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody, zawdzięczamy olbrzymią większość osiągnięć na polu ochrony przyrody w Polsce powojennej. Pawlikowski był od początku wiceprezesem i jednym z najczynniejszych członków tej instytucji aż do r. 1935, w którym ustąpił na znak protestu przeciw inwestycjom zwolenników turystyki ułatwionej w Tatrach.

Pawlikowskiemu zawdzięczamy następnie całe nasze ustawodawstwo ochronne. Przez szereg lat publikował w rocznikach „Ochrony Przyrody" tłumaczenia ustaw obcych z objaśnieniami, wydał osobną rozprawę p. t. „Prawo ochrony przyrody" (1927), przygotował szereg postanowień do najrozmaitszych ustaw (łowieckiej, rybackiej, leśnej, budowlanej itd.), w których ochrona przyrody zawarta jest jako swego rodzaju zasada moralna, a jako referent ustaw Rady Ochrony Przyrody brał najczynniejszy udział w przygotowywaniu specjalnej ustawy o ochronie przyrody z 10 marca 1934 r.

A wreszcie Pawlikowski nie tylko zapłodnił nasze przyrodoznawstwo tak głęboko ugruntowaną ideą ochrony przyrody, ale choć sam nie przyrodnik z fachu był ideowym wodzem ruchu ochrony przyrody w Polsce, w którym udział brali przede wszystkim polscy przyrodnicy i stworzył szkołę ochrony przyrody, do której zalicza się tylu wybitnych naszych przyrodników, jak niedawno zmarli M. Sokołowski i W. Kulesza, a z żyjących W. Szafer, B. Hryniewiecki, S. Kulczyński, J. Smoleński, S. Małkowski i wielu innych. „My wszyscy z Niego" — stwierdzają oni zgodnie, przyznając mu ojcostwo duchowe całego ruchu.

Jeżeli w nowych programach naszych szkół powszechnych i średnich zaliczono do celów nauczania biologii „krzewienie u młodzieży miłości i poszanowania przyrody oraz wdrażanie jej do akcji ochrony przyrody", czym chlubnie wyprzedziliśmy zagranicę, — jeżeli w światowym ruchu ochrony przyrody Polska, aż do lat ostatnich, zajmowała jedno z miejsc przodujących, a Międzynarodowe Biuro Ochrony Przyrody w Brukseli z polskiej powstało inicjatywy, — to słusznie widzimy w tym owoce pionierskich myśli Pawlikowskiego.

Za prace w dziedzinie ochrony przyrody Pawlikowski odznaczony został orderem „Polonia Restituta", Państwowa Rada Ochrony Przyrody złożyła mu hołd przez poświęcenie mu wyboru jego pism p. t. „O lice ziemi" (1938), a powstała z jego inicjatywy Liga Ochrony Przyrody przez wybranie go swym pierwszym członkiem honorowym. Dalszym należnym hołdem oraz uczczeniem zasług na polu nauki i kultury miało być nadanie mu doktoratu honorowego Wydziału Mat. - Przyrodniczego Uniwersytetu Poznańskiego.

Zagadnienia ochrony przyrody stają się coraz powszechniej przedmiotem badań naukowych i działalności dydaktycznej jako nowa odrębna dyscyplina. Możemy poszczycić się, że M. Raciborski pierwszy w świecie, jeszcze w okresie przedwojennym, wykładał zasady ochrony przyrody z katedry uniwersyteckiej we Lwowie i w Krakowie, choć pierwszą habilitację z ochrony przyrody przeprowadził Uniwersytet Karola w Pradze (śp. docent dr Jan Sv. Procházka), zaś pierwszą profesurę (honorową) dla wykładów z ochrony przyrody stworzył ostatnio Uniwersytet Berliński, powierzając ją znanemu biologowi prof. W. Schoenichenowi.

W Polsce powojennej, dzięki inicjatywie Pawlikowskiego, uchwałą Rady Ministrów z 1925 r. sprawy ochrony przyrody zostały przydzielone organizacyjnie Wydziałowi Nauki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a w rozwoju ruchu odgrywali główną rolę nasi przyrodnicy i geografowie.

Fakt, że właśnie Uniwersytet Poznański, jego Wydział Matem. - Przyrodniczy (który w zespole swych katedr reprezentuje również filozofię, geografię i antropologię), pragnął uczcić zasługi J. G. Pawlikowskiego na polu myśli i walki o lice ziemi, o właściwy stosunek współczesnego kulturalnego człowieka do wolnej przyrody, ma swe uzasadnienie również

w tym, że myśli i poglądy Pawlikowskiego znalazły na jego terenie grunt podatny. Uniwersytet Poznański pierwszy w Polsce wprowadził stałe wykłady o zagadnieniach ochrony przyrody, oraz egzaminy z zasad ochrony przyrody dla biologów i wystąpił z wnioskiem o utworzenie zakładu ochrony przyrody na Wydziale Mat. - Przyrodniczym — realizując dalej w dziedzinie naukowej posiew myśli Pawlikowskiego i krzewiąc je wśród młodzieży.

To też doktorat honorowy miał związać na trwałe z Uniwersytetem Poznańskim i postawić młodzieży jako nauczyciela i wychowawcę postać Jana Gwalberta Pawlikowskiego.